Nr. 217. Dnia 7 sierpnia. Wtorek. Dnia 26 lipca (7 sierpnia) 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Wtorek: Kajetana Wyzn.
Środa: Cyrjaka Męczennika.
Czwartek: Romana Męcz.
Piątek: Wawrzyńca Męcz.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 27.
Zachód " " 7 " 43.
Długość dnia godzin 15 " 16.
Ubyło " " 1 " 27.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 57 r.
Zachód " " 7 " 39 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 4.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12° R.

Sobota: Zuzanny i Dygny P.
Niedziela: Klary Panny.
Poniedz.: Hipolita i Kassjana.
Wtorek: Euzebjusza Wyzn.

Redakcja, Administracja i Brukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Olecha św., jutro Niezamyśla.

Zgromadzenia: Zebranie reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Lokal Towarzystwa przemysłu i handlu na Krak.-Przedm., w gmachu Muzeum — 7 wieczorem.)

Wystawy: **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.)** — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem)— Wystawa obrazów Krywulta. **(Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)**

Teatra: Letni: dziś „Faust" (występ pp. Millera, Bruszewskiego i Borkowskiego)", jutro „Dzisiejsi" (występ panny Romanowiczówny) i „Miód kasztelański" (występ p. Anastazego Trapszy); — Nowy: **dziś „Złota rybka"**, jutro „Złota rybka". **(8 wieczorem.)**

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Nie miała baba kłopotu"; — Alhambra: dziś „Projektowicz"; — **Belle-vue:** dziś „Błazen nadworny". **(8 wieczorem.)**

Ogród zoologiczny: **ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od** 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na** zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 72 kop. 21. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczania się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W styczniu r. p. odbędzie się w Petersburgu trzeci zjazd lekarzy z całego państwa. W czasie zjazdu urządzoną będzie wystawa specjalna.

= Według ogłoszonych w „Zbiorze praw" przepisów, inspekcja nad budową odnóg kolejowych humańskich składać się będzie z inspektora i 2-ch pomocników; pierwszy ma pobierać płacy 5,000 rs. i na kancelarję 3,000, drudzy po 3,000 i na kancelarję ogółem 3,000 rs. Etat inspekcji wyniesie rocznie 17,000 rs.

= Wkrótce odbędą się dwie narady w naszem mieście: jedna w Towarzystwie oczyszczania i sprzedaży spirytusu d. 8-go b. m., druga z udziałem producentów d. 10-go b. m., obie pod przewodnictwem dyrektora departamentu dochodów niestałych, p. Jermołowa. Przedmiotem narad będzie opracowany w departamencie projekt środków do rozwoju gorzelni rolniczych i do uregulowania handlu hurtowego okowitą.

= Między innemi środkami, mającemi na celu skłonienie ludności izraelskiej do prawidłowego odbywania powinności wojskowej, zostało poleconem, ażeby przy wykupywaniu patentów na prawo handlu i przemysłu izraelici składali poświadczenia o dopełnieniu powinności poborowych lub zapisaniu do oddziałów konskrypcyjnych. Poświadczenia te wydaje policja, a wydział patentowy czyni na patentach odpowiednią wzmiankę.

= Dowiadujemy się, iż rada zarządzająca kolei nadwiślańskiej bynajmniej nie zarzuciła projektu przeniesienia wydziału kontroli rozchodów do Petersburga, jakkolwiek termin wykonania zamiaru jeszcze nie jest oznaczony.

= Dowiadujemy się, że mający się wkrótce ukonstytuować oddział Towarzystwa myśliwskiego, w myśl swoich celów ochrony zwierzostanu, zamierza wyjednać obostrzenie przepisów co do psów, na wzór niemieckich, a mianowicie: pies gospodarski w dzień powinien być na uwięzi, w nocy zaś stróżować i jeżeli pies gospodarski włóczy się po polach lub drogach, właściciel, niezależnie od utraty psa, może być skazany na karę pieniężną. Nadto ponieważ i psy gończe samopas biegają po polach i lasach, właściciele szkodników, płoszących zwierzynę, również będą do surowej odpowiedzialności pociągani.

= Komisja, która zeszła w dniu wczorajszym na grunt, celem zbadania szkód, powstałych wskutek burzy w nocy z czwartku na piątek zeszłego tygodnia, sprawdziła, iż w wykopie na rogu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej, w części już zasypanym, woda utworzyła jamę około 125-iu stóp bieżących długą i zasypała wewnątrz gotowy już kanał, oraz na zewnątrz naniosła kilka łokci ziemi. Straty ztąd powstałe nie są tak znaczne, jak się to na pierwszy rzut oka zdawało, gdyż wynoszą w przybliżeniu mniej więcej 500 rs., która to suma z funduszów kanalizacyjnych pokrytą będzie po zatwierdzeniu tego wydatku przez komitet kanalizacyjny. Na wszystkich innych miejscach budowy kanałów i wodociągów straty, przez ulewę zrządzone, są małoznaczne.

= Z uwagi, iż przy projekcie budowy miejskich halli targowych na placu po dawnych koszarach mirowskich nie została jeszcze zadecydowaną regulacja ulic, mających być otwartemi po obu stronach przyszłych halli, właściciele prawej strony wystąpili z żądaniem, aby przy budowie i urządzaniu halli uwzględniona została ich strona, jako na ten cel odpowiedniejsza. Zarząd miasta odpowiedzi dotąd nie udzielił i nie udzieli jej zapewne prędzej, aż po zupełnem wykończeniu i zatwierdzeniu planów halli.

= Po zatwierdzeniu przez władzę wyższą warunków licytacyjnych, magistrat upoważniony został do odbycia licytacji na dostawę sukna, potrzebnego do umundurowania straży ogniowej w r. p.

= Stosownie do decyzji władzy wyższej, firmie Rudzki i sp. poruczoną została dostawa sposobem administracyjnym szluz żelaznych, klap i różnych przyborów przy budowie kanałów miejskich na ogólną sumę 12,681 rs. 70 kop.

= P. o. oberpolicmajstra zwrócił się do p. prezydenta miasta z wnioskiem o udzielenie wsparcia nieszczęśliwym rodzinom, które z powodu burzy i zalania mieszkań poniosły dotkliwe straty.

= Sklep spożywczy urzędników kolei wiedeń-

63)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego" d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

— Pan i stolarz—zauważyła Julka.

— Za młodu z ochoty się poduczyłem i dobrze, bo to stary zwyczaj, żeby zmarłemu nie obcy, a najbliżsi klecili trumnę. On rodziny nie ma.

— Swój lepiej zrobi, wygodniej pościele—zauważył Downar.

— A gdzież żona?

— Płacze—rzekł lakonicznie Marek.

Młody szlachcic znowu się wmieszał do rozmowy.

— Za życia on płakał a ona się śmiała, a śmierć to wszystko obraca na opak.

W tem turkot się rozległ na ulicy. Spojrzeli wszyscy. Z malutkiego powoziku, założonego parą ślicznych koni, wysiadała Irenka Orwidówna, sama, bez Clarka. Czarno była ubrana i dużo bledsza niż zwykle. Julka, Ragis i panna Aneta rzucili się żywo na jej spotkanie, jeden Marek się nie ruszył i tylko, gdy przechodziła, ukłonił się głęboko. Weszli za nią wszyscy do zwłok i w tejże chwili Downar rzekł:

— A gdzie to, Czertwanie, bijecie ten ćwiek? Toż tam już dwa wbito!

Po dość długiej modlitwie, wyszli wszyscy, otoczyli koło Marka. Irenka popatrzała na trumnę i rzekła:

— Wstyd panu, panie Czertwan! Ten, co tam leży uśmiechnięty, jakiś wesół, daleko pogodniejszy od pana.

— **Uśmiecha się! — pokiwała głową panna Aneta** — jest racja, moja śliczna panienko! Duszę jego anielską Bóg za pokutę włożył w nędzne ciało, więc ciągle się skarżyła i płakała... A wychodząc na swobodę, z radości musnęła po licach skrzydłem i ot po niej znak taki jasny pozostał...

Na to określenie Julka uśmiechnęła się mimowoli, Downar otworzył szeroko usta i oczy, Ragis ramionami ruszył. Tylko Marek niczem nie objawił wrażenia, a Irenka zauważyła.

— Jabym rada zobaczyć to u pana Czertwana przed śmiercią jeszcze... Ejże, mnie się zdaje, że pan powinien weseleć i rość po każdej biedzie.

— Tak to i będzie! — potwierdziła ciotka. — Jeszcze on urośnie, nad wszystkich wyrośnie. Będzie możny pan i wielki i szczęśliwy! Dola buduje się na klęskach!

Coraz więcej ludu napływało. Kobiety zaczęły zawodzić, wedle obyczaju; ścisk się robił na podwórzu:

— Chodźmy ztąd—rzekła Julka—trumna prawie gotowa. Zabiorę pana Marka, stryj mnie z tem przysłał. Może pan tymczasem przyjmie na plebanji gościnę. To co ocalało w pożarze, już tam zwieziono. Chodźmy!

Ostatnie ćwieki wbito w deski, ukończyli cieśle swe dzieło i ustawili pod ścianą.

— Dziękuję pani!—rzekł Marek—nie czas gościć. Pogorzelisko trzeba uprzątnąć, za drzewem się obejrzeć, na jezioro wieczorem pojechać. Chrzestny niech idzie do proboszcza o pogrzeb się umówić i wypocząć nieco! Mnie się nie chce ani wczasu, ani jadła! I cioci warto odetchnąć...

— Ja się tu zostanę, Mareczku; jeślim ci niepotrzebna, z niebogą tą posiedzę. Tyle tu roboty i troski, a ona jedna!

— Chodźmy tedy na pogorzelisko, panie Czertwan!—zawołała Irenka. —Mamy dzięki Bogu lasy pełne drzewa! Odbuduje pan rychło!

— Za co? — pomyślał, idąc za nią. Ostatniemi czasy robota polowa, reparacja młynów, wypłaty Kazimierzowi, Hance, macosze, proces o dąbrowę wyczerpały jego zasób. Miał zaledwie marną sumę.

Ragis z Julką szli opodal. Obejrzała się na nich i, zniżając głos, rzekła prosząco:

— Czy pan się nie obrazi na mnie, gdy go o coś poproszę? Mnie się zdaje, że połowa natury pana składa się z monstrualnej dumy i hardości, a druga połowa z zaciętości strasznej, żeby milczeć i niczego nie okazać! Ja wiem wiele o panu i czasem mi okropnie żal pana, a czasem gniewam się istotnie! Po co się męczyć bez racji, bez potrzeby! Oh, warto pańską duszę w ogień włożyć, a potem kuć na inną formę, bo ta stara jest nie ludzką w swej zaciekłości!

Nic nie odrzekł, błądząc wzrokiem po ziemi.

— Czemu pan milczy i wobec mnie! Jam panu tak życzliwa—z całego serca! Mnie pan swym spokojem nie oszuka! Ja wiem, że za nim w duszy pana wre męka i piekło!

Zadrżało mu ramię. Nieufnie oczami przez sekundę spoczął na jej oczach i po chwili niewyraźnie odparł:

— Piekło—nie! Męka nie jedno z potępieniem!

W źrenicach jej rozsypały się złotawe skierki.

— Po co się męczyć napróżno! Nie pomoże panu milczenie! Kto zechce zrozumieć, zrozumie! Nie zwalczy pan jednej rzeczy—nigdy!

Poczerwieniał i kurcz bólu drgnął na licach, jakby dotknęła ciężkiej rany.

— Uchowa mnie przed nikczemnością Bóg miłosierny i ojciec nieboszczyk w niebie! Jeszczem ja przed niczem nie uległ, co grzeszne!

Brwi jej się zbiegły groźnie.

— Nie rozumiemy się, panie! To, co ja myślę, nie jest ani grzechem, ani nikczemnością i dlatego właśnie złamie pana, bo wielkie i dobre!

— Nie stoimy narówni i rzecz każda inne ma lica dla mnie i dla pani — ozwał się po chwili namysłu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

skiej niebawem zacznie funkcjonować. Sklep znajdzie pomieszczenie w magazynie wydziału telegrafów.

= W ubiegłym roku szkolnym ukończyli instytut głuchoniemych i ociemniałych następujący stypendyści miejscy: Marjanna Rembiszewska, Marjanna Rozpendkówna, Marjanna Krajnikówna i Leon Feder z oddziału głuchoniemych, oraz Br. Pastuszek z oddziału ślepych. Na wakujące stypendja rada pedagogiczna instytutu, po rozpatrzeniu kwalifikacyj kandydatów, przedstawiła magistratowi do zatwierdzenia: Feliksa Stefańskiego, Teofila Murawskiego, Władysława Małkowskiego, Marjannę Szewczykównę do oddziału głuchoniemych i Teodorę Szulcównę do oddziału ociemniałych.

= Bawi w naszem mieście p. Dominik Mierosławski, stały mieszkaniec Chicago, przybyły do Warszawy na czas dłuższy.

= Wizyta.

Wczoraj, o godz. 7-ej wieczorem, JE. arcybiskup Popiel zwiedzał budowę kościoła św. Aleksandra.

Obejrzawszy wszystko szczegółowo, JE. wszedł na szczyt rusztowania, w celu przekonania się o artystycznem wykonaniu figur, umieszczonych na przodzie świątyni.

Szczególniejszą uwagę JE. zwróciła figura w postaci kobiety, klęczącej przed Chrystusem i trzymającej dziecię na rękach, której artystyczne wykonanie zasługuje z całej grupy na wyróżnienie.

Po półgodzinnej bytności, JE., zleciwszy asystującemu ks. proboszczowi Rogowskiemu niektóre uwagi co do wykonania robót, odjechał w towarzystwie jegoż w aleje Ujazdowskie, żegnany przez gromadkę parafjan.

= Z teatrzyków.

W nadchodzący piątek „Bellevue" występuje z premjerą.

Odegrane będą „Ptaki niebieskie" p. Zygmunta Przybylskiego.

Słyszeliśmy, iż część dochodu autor oddaje na rzecz Towarzystwa opieki nad biednemi matkami.

= Ze sztuki.

* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych podaje do wiadomości osób interesowanych, iż gotów jest pośredniczyć w przesyłaniu dzieł sztuki naszych artystów na przyszłoroczną wystawę paryską.

Komitet będzie kwalifikował do wysłania przedstawione sobie obrazy i rzeźby, niezależnie jednak od tego ostateczną decyzję w tym względzie wyda komitet odbiorczy w Paryżu, w którym to komitecie znajdować się będzie i delegat tutejszego Towarzystwa zachęty.

Ostateczny termin nadsyłania obrazów, rzeźb i t. p. oznaczono na d. 1-szy października r. b.

Szczegółowe objaśnienia, dotyczące wystawy, są do przejrzenia w kancelarji Towarzystwa.

* Ostateczny termin nadsyłania dzieł na doroczną konkursową wystawę sztuki ozdobniczej, urządzaną przez Towarzystwo sztuk pięknych, przypada w d. 1-ym października r. b., deklaracje zaś na wystawę konkursową malarską będą przyjmowane do dnia 15-go grudnia.

* Laureat konkursu Mickiewicza, Cyprjan Godebski, nadesłał na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych bronzowy odlew popiersia nieśmiertelnego wieszcza.

Biust, przepysznie odlany przez paryskiego specjalistę, dwa razy przenosi wielkość naturalną.

= Do Częstochowy.

W dniu wczorajszym, o godz. 10-ej zrana, z kościoła po-paulińskiego wyruszyła kompanja pątników do Częstochowy.

Kompanję, złożoną z 400-tu osób, odprowadzali krewni i znajomi do wsi Pociecha, położonej przy szosie radomskiej.

= Zaćmienie słońca.

Dziś przypada trzecie już w tym roku częściowe zaćmienie słońca.

Obejmie ono okolice pod biegunem północnym, tudzież Grenlandję, Islandję, Szkocję, półwysep skandynawski, wybrzeża środkowej Europy nad morzem Niemieckiem i Baltyckiem, część Finlandji, wreszcie zachodnie brzegi północnej Azji.

W chwili największego zaćmienia część średnicy słońca będzie pogrążona w cieniu.

Ponieważ zjawisko dzisiejsze przypada w Europie środkowej blisko samego zachodu słońca, przeto przejdzie ono prawie niepostrzeżenie.

Dla Warszawy tembardziej zjawisko przejdzie bez obserwacyj, gdyż słońce zajdzie przed końcem zaćmienia.

= Spis aplikantów.

Aplikanci sądowi, czyli t. zw. kandydaci do posad sądowych, nie pobierają żadnej pensji.

Przestańcie się jednak smucić, panowie aplikanci, bo oto zaopiekowały się wami władze emerytalne.

Wprawdzie nie pobieracie obecnie żadnej pensji; ale brać ją w przyszłości możecie, a wtedy cały czas aplikacji zaliczy wam się do emerytury i będziecie zmuszeni wzamian za ten przywilej opłacić składkę emerytalną za cały czas ubiegły w stosunku pierwszej płacy etatowej.

Z uwagi, że przy obliczaniu składki zachodzą częste nieporozumienia z powodu braku dokładnych danych, władze emerytalne zażądały obecnie szczegółowych danych o wszystkich kandydatach, jacy będą zapisani przy instytucjach sądowych w dniu 13-ym sierpnia r. b.

Rezultat spisu jednodniowego aplikantów wraz z wykazem kandydatów, którzy opuścili służbę w ciągu czasu od dnia 13-go sierpnia 1885 r. do d. 13-go sierpnia r. b., ma być bezzwłocznie wysłany do komisji emerytalnej.

= O wodę.

Art. nad.

„Szanowny redaktorze!

We wczorajszym numerze *Kurjera* wyczytaliśmy między innemi wiadomość, iż z powodu burzy południowa część miasta, poczynając od ulicy Królewskiej, była wody pozbawioną i że między 5-tą a 6-tą wieczorem woda już dochodziła na wyższe piętra.

Gdyby tak było, mielibyśmy nieskończoną wdzięczność dla zarządu wodociągowego, iż tylko przez kilkanaście godzin pozbawił nas tego koniecznego do życia żywiołu, lecz, niestety, rzecz się ma zupełnie inaczej:

My mieszkańcy wyższych piętr domów na ulicy Nowogrodzkiej położonych, już trzeci dzień nie otrzymujemy wcale wody i nie wiedząc kiedy wreszcie będzie koniec tego *bezwodzia*, znajdujemy się w położeniu bez wyjścia.

Rozumiemy bardzo dobrze, że przy obecnej robocie Penelopy, jak się wyraża kronikarz *kurjera*, podobne wypadki zdarzać się muszą i zapewne niejednokrotnie jeszcze ponawiać się będą, ale w takich wypadkach, zarząd, który, nawiasem mówiąc, każe sobie płacić za trzy razy większą ilość wody, aniżeli zużyć jej możemy, powinienby być przynajmniej uprzejmym i zawiadomić nas, iż przez tyle a tyle dni funkcjonować przestaje i że możemy sobie radzić, jak nam się podoba.

Wówczas wiedzielibyśmy, na jak długo ugodzić trzeba... nosiwodę.

Zmiłuj się, szanowny redaktorze, jeżeli możesz, racz wpłynąć na zarząd wodociągowy, a raczej *jej niędzociągowy*, aby zstąpił ze swej jowiszowej wysokości i raczył zawiadomić nas, jak długo jeszcze wody pozbawieni będziemy i czy przez ten czas, kiedy nam jej nie dostarcza, zechce zapewnić nam jaką bonifikację, któraby poniesione straty i niewygodę choć w $^1/_3$ części wynagrodziła.

Racz i t. d.

Prenumerator z Nowogrodzkiej.

Głos ten zapewne nie pozostanie bez odpowiedzi.

W stanie przykrym—bez wody znalazły się też oficyny *Kurjera*, mieszczące maszyny drukarskie, na reklamację zaś telefoniczną otrzymaliśmy wczoraj zapewnienie, iż dziś wieczorem normalny stan rzeczy zostanie przywrócony.

= Po nawalnicy.

W dniu wczorajszym do domu p. Wolfa na rogu Marszałkowskiej i Królewskiej schodziła komisja, celem przekonania się o stanie piwnic po pamiętnej nawalnicy.

Komisja ta orzekła, iż oprócz uszkodzeń zewnętrznych, fundamenta najmniejszej szkody nie poniosły i posesji żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Natomiast szkody, jakie poniósł przeważnie p. Ziemiński, właściciel apteki, oraz inni lokatorzy w składach piwnicznych, wynoszą przeszło 20,000 rs.

Na podwórzu mieszczą się w nieładzie paki, skrzynie, kosze, stosy rozbitego szkła itp.

Przechodnie z ciekawością zaglądają do wnętrza, aby się naocznie przekonać o rozmiarze szkód przez nawalnicę zrządzonych.

= Powrót z wycieczki.

W dniu wczorajszym powróciło liczne, bo złożone z 28-iu osób grono warszawiaków, którzy przed dwoma tygodniami wybrali się na wycieczkę po kraju.

Była to podróż jedynie dla przyjemności, bez żadnej pretensji naukowej.

W dwutygodniowym okresie zwiedzono: Busk, Solec, Ojców, Nałęczów i Ciechocinek, a zarazem po drodze z Ojcowa urocze miejscowości, jak: Złoty Potok, Mirów i Olsztyn.

Ze wszystkich więc zakładów leczniczych pominięto tylko Nowe-Miasto, Sławinek i Grodzisk.

Taka zbiorowa wycieczka wypadła względnie dość tanio, gdyż po 64 rs. na każdegouczestnika.

= Na bicyklach.

Kilku warszawskich cyklistów udaje się na dwukołowcach do Częstochowy.

Sportsmeni wyjadą w przyszły piątek, a powrócą we wtorek wieczorem.

= Zbytek gorliwości.

Czynności czyściciel miejskich są bezwątpienia konieczne, przypuszczamy jednak, iż mogłyby być dopełniane w sposób nie rażący uczucia ludzkości.

Tak jednak nie zawsze się dzieje; wczoraj, naprzykład, przechodzący ulicą Żórawią byli świadkami katuszy, jakie zadawał czyściciel psu, schwytanemu *w kagańcu*.

Sądzimy, iż Towarzystwo opieki nad zwierzętami powinnoby wyrobić u władzy właściwej, aby czyściciele, w razie nadużyć, byli na równi z innymi pociągani do odpowiedzialności.

= Tresura kotów.

Od kilku dni obchodzi podwórza domów jakiś szlązak, pokazując rozmaite sztuki z tresowanemi kotami.

Jest ich cały tuzin, a miauczące czworonogi znakomicie są przez swego impresarja wyćwiczone.

Produkcje gimnastyczne, tańce, wreszcie piramida muzyczna, zasadzająca się na tem, iż koty w stosownem ugrupowaniu bębnią, kręcą pozytywkami, dmą w piszczałki itp., wszystko to wywołuje niesłychany efekt pośród podwórzowej gawiedzi.

= Kult hymenu.

W jednym z tutejszych kantorów fabrycznych na Solcu wszyscy pracownicy poczęli z dziwną jednomyślnością oddawać hołd bożkowi hymenu.

Kiedy w lipcu r. z. w pomienionym kantorze na 54 towarzyszów tylko 8-iu było żonatych, obecnie w d. 1-ym b. m. w tem samem gronie jest już zaledwie 5-iu kawalerów.

I ci są już narzeczonymi lub też starają się o ten tytuł.

= Porwanie dzieci.

W ubiegły czwartek z domu nr. 22 przy ulicy Wolskiej zginęło dwóch chłopców, synów p. Petrzykowskiej: dwunastoletni Kazio i sześcioletni Janek.

Mieszkańcy już od kilku dni obserwowali wykwintnie ubraną kobietę, która kręciła się około domu.

We czwartek nieznajoma, bynajmniej nie tając się przed lokatorami, przyniosła ciastek, a wywoławszy chłopców na ulicę, uprowadziła w stronę miasta.

Zrozpaczona matka zawiadomiła o wypadku policję, prosząc nas zarazem o zanotowanie faktu dla wiadomości osób, które mogłyby się przyczynić do odszukania malców.

= Zarazek z waty.

W tych dniach, jedyne dziecko państwa Gr., zamieszkałych przy ulicy Muranowskiej pod nr. 42-im, 9-letni chłopczyk, zapadł na tyfus plamisty.

Zarówno lekarze, jak i rodzice dziecka zachodzili w głowę, jakaby mogła być przyczyna zaraźliwej choroby.

Dopiero leczący dziecko dr. H. odkrył przyczynę; był bowiem wzywany do mieszkającej w tymże domu, a cierpiącej na tę samą chorobę córki fabrykanta waty, kilkunastoletniej dziewczyny.

Jak się okazało, fabrykant skupował watę po zmarłych lub chorych i następnie przerabiał na nową.

Sprawa ta zwróci na siebie niezawodnie uwagę władzy sanitarnej.

= Niezwykłe oszustwo.

W tych dniach do p. I., przemysłowca, zgłosił się niejaki Wiktor M. i, przedstawiwszy mu weksel na 5,500 rs. z jego własnym podpisem, zapytał, czy może go zdyskontować.

Pan I. przyznał podpis, lecz kategorycznie zaprzeczył, aby podobny weksel wystawił.

Mimo to ów Wiktor M. weksel nabył, a w parę dni zdyskontował go w kantorze K. P.

Przerażony obiegiem wekslu, p. I. dołożył wszelkich starań, aby wykryć jego pochodzenie.

Przemysłowiec miał zwyczaj trzymać w teczce podręcznej kilka blankietów wekslowych z gotowym podpisem, lecz bez wyrażenia sumy.

Taki blankiet został mu właśnie skradziony przez kantorzystę, Jerzego P., który jednocześnie sprzeniewierzył się na sumę około 2,000 rs.

Kantorzysta, uciekając za granicę, sprzedał komuś blankiet, w który wpisano 5,500 rs. i weksel ten, przeszedłszy jeszcze przez kilka rąk, dostał się wspomnianemu M.

Pan I., zbadawszy pochodzenie wekslu, celem jego unieważnienia występuje na drogę karną.

= Smutny wypadek.

W dniu wczorajszym p. Jan Folkner wyjechał rano

z 10-letnim synkiem za rogatki marymonckie do rodziny, przebywającej na letniem mieszkaniu.

Chłopiec jechał na kucyku wypróbowanej łagodności.

Tymczasem, gdy skręcono z szosy na boczną drogę, kucyk niewiadomo z jakiego powodu wystraszył się i zaczął biedz galopem.

Wysadzony gwałtownie z siodła chłopiec nie poniósłby na piaszczystym gruncie żadnego szwanku, lecz, niestety, uderzył głową przy tem spadnięciu o kamień.

Rana jest tak ciężka, iż życiu małego Folknera grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Ucieczki.

Nocy wczorajszej ajent cyrkułu jerozolimskiego, Mokorow, przechodząc przez ulicę Gnojną, zauważył dwóch złodziei, niosących jakiś ciężar.

Złodzieje na widok zbliżającego się ajenta porzucili na środku ulicy łup i ratowali się ucieczką.

Pomimo pogoni zdołali jednak zbiedz.

Rzeczy zabrano do cyrkułu, gdzie okazało się, iż w kufrze, znajduje się mnóstwo garderoby.

Prawdopodobnie złodzieje spełnili gdzieś kradzież; gdzie mianowicie, niewiadomo.

= Nieostrożna jazda.

Zamieszkały przy ulicy Czerniakowskiej furman, Paweł Ostrowski, na Nalewkach, naprzeciw domu nr. 26-ty, najechał na przechodzącą Fajgę Gitlę Kirsznerową, mieszkankę wsi Powązki.

Nieszczęśliwa została zranioną kopytem w głowę i nogę. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, K. odwiezioną została na kurację do domu.

+ Odroczenie wystawy.

Z Wilna otrzymujemy urzędowe zawiadomienie, iż wystawa miejscowa rolniczo-gospodarcza i przemysłu domowego otwarta zostanie dopiero d. 10 (22) września, zamknięta zaś będzie d. 20-go września (2-go października) r. b.

Okazy do działów I i II-go wystawy komitet przyjmuje od d. 7 (19) do 10 (22) września, do IV, V i VI-go od 5 (17) do 10 (22), a do III, VII i VIII-go od 3 (15) do 7 (19) września.

Produkta gospodarstwa mlecznego mogą być przyjmowane w czasie trwania wystawy.

+ Pomoc sąsiedzka.

P. Onufry Houwalt, z Wilna, prosi nas o umieszczenie następującego podziękowania:

„Przed kilkoma tygodniami spłonął cały dwór nasz, o $4\frac{1}{2}$ mil. od Wilna odległy.

Ofiarą pożaru padł dom mieszkalny, a wraz z nim pamiątki rodzinne, bibljoteka, obrazy, narzędzia rolnicze i t. d.

W przeciągu $1\frac{1}{2}$ godz. ogień pochłonął 13 zabudowań.

Zostaliśmy z liczną rodziną bez dachu.

Czekała nas niezawodna utrata mienia, gdyby w tej niedoli nie przyszli nam z pomocą sąsiedzi, przyjaciele i krewni!

Dzięki wam, najdrożsi!

Niech wam Bóg stokrotnie wynagrodzi to wszystko, coście dla nas uczynili" i t. d.

+ Zbrodniczy napad.

Nocy wczorajszej w okolicach Rudy Guzowskiej znów się zdarzył zbrodniczy napad.

W sobotę z samego wieczora, ze stajni kolonisty Sikorskiego, w Woli Pękoszewskiej, usiłowano skraść konia.

Hałas jednak zaalarmował mieszkańców, którzy złodziei spłoszyli.

W parę godzin dały się słyszeć dwa wystrzały, jeden po drugim.

Okazało się, iż niewiadomy dotychczas zbrodniarz, wymierzywszy w okno domu, strzelał do Sikorskiego.

Kolonista raz został trafiony w głowę poniżej skroni, a drugi raz w rękę.

Chociaż ranny, Sikorski wybiegł przed dom i ujrzał uciekających dwóch ludzi.

Łotrzy, pomimo bezzwłocznie zarządzonej pogoni, zdołali się ukryć.

Jest przypuszczenie, że to byli ci sami, którym udaremniono kradzież koni.

Rannego przywieziono do Rudy Guzowskiej, a tu na stacji udzielił Sikorskiemu pierwszej pomocy dr. Jaworek, polecając go umieścić w szpitalu fabrycznym.

Śledztwo, celem wykrycia zbrodniarzy, zostało zarządzone.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 10-go b. m., w biurze powiatu kolskiego, odbędzie się licytacja na urządzenie i naprawę bruku na ulicach m. Koła od 1,855 rs.

— D. 10-go b. m., w magistracie lubelskim, odbędzie się licytacja na utrzymanie w porządku parków i skwerów miejskich w m. Lublinie od 1,300 rs. rocznie.

— D. 13-go b. m., w biurze powiatu brzezińskiego, odbędzie się licytacja na wybudowanie dwóch mostów nad rzeką Wolborką na drodze biskupsko-lubocheńskiej, w gminie Będkowo, od 1,640 rs.

— Zapisy studentów do uniwersytetu warszawskiego na wszystkie wydziały rozpoczną się d. 13-go b. m. Trwać one mają przez dni dziesięć. Od nowo wstępujących kandydatów pobierana będzie podwyższona do 100 rs. opłata roczna.

Klęska.

W dalszym ciągu podajemy korespondencje, opisujące krwawe dla rolnictwa skutki ostatniej nawałnicy.

Końskie d. 3-go sierpnia.

Obecne położenie tutejszych ziemian jest nie do pozazdroszczenia.

Silna i długa zima, a niepomyślna wiosna sprawiły, iż urodzaj zboża nieświetnie się dotąd przedstawiał; na domiar złego, po rozpoczęciu żniwa padają ciągłe deszcze i trzecia część żyta pozostała na polu.

To co już sprzątnięte, nie plonuje; jęczmień skoszony gnije na polu, pszenica i groch pokładły się, a kartofle mogą uledz zarazie z nadmiaru wilgoci.

Dnia 28-go z. m. w okolicy Pyzdr niepamiętna ulewa szalała przez kilka godzin, w połączeniu z wichurą i kanonadą piorunów.

W niższych miejscowościach woda, płynąca potokiem, zabierała zboża z pokosów; stawy i rowy nie mogły pomieścić wody, która wylała, zrywając mosty i groble.

W Pyzdrach piorun zapalił stodołę, napełnioną zbożem, która do szczętu zgorzała; po za miastem, na folwarku Tarnowa, spłonęła sterta żyta.

W parafji Zagorów panuje ospa, zabierając wiele ofiar, szczególnie pomiędzy dziećmi.

*

Strzemieszyce 4-go sierpnia.

Rzeka Kamienna wylała i przerwała groble, z takim mozołem po wiosennej powodzi naprawione.

Wszędzie w okolicy widać poobalane wskutek burzy resztki drzew. Pomiędzy niemi nie brak stuletnich dębów i topoli.

W Bzinie drzewa obalone zawaliły drogę i zmiażdżyły stojące okok parkany i budynki.

*

Gombin 4-go sierpnia.

W skutek ulewy Nida tak płytka, że zazwyczaj dzieci ją przechodzą, wylała a woda, wdarłszy się przez okna do domów, powywracała ściany i poobalała piece i kominy.

Ogrody i pola zniszczone zupełnie.

Woda pounosiła z pól zboże, poukładane w kopy, i zamoczyła stodoły.

W okolicy mosty pozrywane, młyny uszkodzone, drogi popsute.

Komunikacja z Płockiem, Gostyninem, Kutnem i Żychlinem przerwana.

Władze przedsięwzięły środki zaradcze.

A. M.

*

Płock 4 go sierpnia.

W ostatnich dniach przeszły nad miastem formalne ulewy, a noc z 4-go na 5-ty upamiętniła się szaloną burzą.

Najwięcej szkody zrządził wicher na Wiśle.

Została zatopioną barka szypra Lubieńskiego z Czerwińska, uszkodzone znacznie zostały wszystkie łazienki, które fala i wiatr, zerwawszy z wiązań, napędziły pod wodę na most, przyczem jedna z nich, należąca do kupca Wassermana, została literalnie rozbitą.

Ucierpiał też znacznie i most.

Przez całą noc do południa dnia następnego przeprawa przez rzekę była wstrzymana, a powóz prywatny, który usiłował most przebyć w tym czasie, dzięki tylko przytomności woźnicy i instynktowi koni ocalał.

Silna fala paraliżowała wreszcie i ruch statków.

Statek „Maurycy", który przybył o 9-ej do Płocka, nie został przez most przepuszczony, i pozostając pod brzegiem radziwskim, musiał zaniechać podróży do Warszawy; statek zaś „Kurjer", który dążył do Włocławka, został zawrócony do Warszawy.

Burza spowodowała znaczne szkody w ogrodach owocowych, a nadto, w wielu miejscach woda, nie znajdując dostatecznego ujścia przez kanały, pozalewała sutereny, piwnice, a nawet—czego tu jeszcze nikt nie pamięta—wdarła się do kościoła tumskiego, zkąd sikawkami musiano ją wypompowywać.

Z okolicy na razie wieści nie mamy.

Żal serce ściska na wieści o opłakanych widokach tegorocznych zbiorów. *K.*

Nekrologja.

† Ś. p. Emilja z Lisieckich **Świerczewska**, żona Juljana Świerczewskiego, emeryta, zakończyła życie w dniu 3-im sierpnia r. b., przeżywszy lat 61. Pozostały mąż wraz z dziećmi i wnuczkami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 7-go sierpnia, t. j. we wtorek, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—2320—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO."

Wiedeń 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wczoraj przybył tutaj prokurator najwyższego synodu, Pobiedonoscew. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 6-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*)— Król Milan konferował wczoraj przez półtory godziny z hr. Kalnokym. (*Aj. półn.*)

Berlin 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Nordd. allg. Ztg.* uzupełnia swoje wczorajsze zaprzeczenie autentyczności memorjału kanclerskiego, ogłoszonego w *Nouvelle Revue*, zapewnieniem, że tekst memorjału został samowolnie skombinowany i jest fałszerstwem tej samej kategorji, co zeszłoroczne „dokumenta", w sprawie bułgarskiej, które posłużyły do wywołania usuniętego obecnie naprężenia stosunków pomiędzy Rosją i Niemcami. Kompilacja owa nie zawiera jednej myśli, która byłaby zawartą we współczesnych aktach urzędowych.

Berlin 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. kurj. W.*)— W sferach wysoce urzędowych zapewniają, że ani jedno zdanie memorjału, ogłoszonego w *Nouvelle Revue*, nie odpowiada prawdziwemu jego tekstowi. Jest to fantazja, złożona z domniemanych motywów i znanych argumentów.

Berlin 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wskutek pogody, od dwóch dni panującej na całej przestrzeni Niemiec, wody już prawie zupełnie opadły. Straty, zwłaszcza w zniszczonych zasiewach, są ogromne.

Paryż 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W tutejszych poważnych kołach politycznych panuje przekonanie, że jakkolwiek „tajny memorjał ks. Bismarka do cesarza Fryderyka III-go", ogłoszony w *Nouvelle Revue*, jest w swojej formie apokryfem, to nie ulega jednak wątpliwości, że autor owego apokryfu był obeznanym z prawdziwym tekstem memorjału i sparafrazował go tylko tendencyjnie.

Londyn 6-go sierpnia. (*Tel. pr. kur. War.*)— Sprawozdanie Mackenziego o przebiegu choroby cesarza Fryderyka ukaże się równocześnie w Londynie i Berlinie.

Nowy Jork 6-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Umarł tu jenerał Sheridan. (*Aj. półn.*)

Jen. Henryk Sheridan, urodzony r. 1833-go w Somerset (Ohio), walczył przeciw indjanom, w r. 1862-im mianowany pułkownikiem armji zachodniej, a następnie komendantem dywizji odznaczył się pod Chanooga, w r. 1864-ym otrzymawszy naczelne dowództwo nad całą kawalerją armji wschodniej zdobył dolinę Shenandoch, w r. 1865-ym zmusił jenerała Lee do kapitulacji. Mianowany jenerał-majorem i gubernatorem Luisyany i Texasu, a w r 1875 jenerał-komendantem w Chicago; *przyp. red.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W dosyć mocnem usposobieniu rozpoczęto dziś czynności giełdowe. W ciągu trwania obrad na skutek otrzymanych zleceń ruch ożywił się, co wywołało zwyżkę kursów. Zamknięto posiedzenie tendencją dobrą. Rynek wartości russkich cieszył się zwyżką. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych odzyskały 1 m., w końcomiesięcznych zaś 1 m. 25 fen. Weksle na Warszawę wyżej o 1 m. 10 fen. Petersburg krótki o 80 fen., długi zaś o 1 m. 10 fen. Pożyczka wschodnia podniosła się o 30 kop. Akcje kredytowe austrjackie straciły $\frac{1}{2}$%. Ceny żyta zdrożały o 3 m. 75 fen. w obu terminach.

Berlin 6-go sierpnia (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban rus. w tr. nat.	194 50	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	194.20	Akcje kredytowe	162.70
Wek.na Peters. krótk.	193.50	Weksle na Lon.krót.	—.—
Wek.na Petersb. dług.	192 10	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	194 75	Żyto w tow. gotow.	138 25
Wschodnia poż. II em.	59 50	Żyto na wiosnę	141.50
Listy zast. serji I-ej	—.—		

Kursa z dnia 4-go sierpnia: 193 50, 193 10, 192 70, 191.—, 193.50, 59 20, 59 40, 163 20, 134.50, 137.75.

Petersburg 6-go sierpnia.—Weksle na Londyn 104.75 Pożyczka premjowa I-ej emisji 279. — Pożyczka premjowa I-ej emisji $251\frac{3}{4}$. Półimperjały 8.48.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. *Gdańsk* dnia 2-go sierpnia.—Pszenica krajowa w lepszym popycie i ceny o 1—2 marek wyższe. Pszenica transito, pomimo wyższych notowań zagranicznych, spokojnie przy cenach bez zmiany, lecz mocnych. Krajową płacono 168—174 m. polską tr. jasno-pstrą 122 f. 138 m. tonna czyli 116 kop. pud, pstrą 127—8 f. 142 m., 127 i 127—8 f. 143 m., wysoko-pstrą szklistą 128 i 129 f. 149 m., wysoko-pstrą szklistą wyborową 128 f. 150 m. za tonnę czyli 126 kop. za pud, russką 101—118 kop. za pud. Na wrzesień-październik polska tr. 137 m. dawano, cena regulacyjna 139 m. Żyta krajowego dowozy były małe, ceny bez zmiany, transito cokolwiek drożej płacono; polskie tr. 122 f. 73 m. za tonnę czyli 63 kop. pud, russki tr. 118 f. 72 m. za tonnę czyli 52 kop. pud. Na wrzesień-październik tr. 77 i pół m. dawano, dolno-polski 78 m. dawano, cena regulacyjna 71 m. Jęczmień russki sprzedawano 79—83 m. za tonnę. Groch polski tr. na paszę 99 m. Rzepik mocno, polski tr. wilgotny 197 m., rzepak polski tr. wilgotny cokolwiek siwawy 190 m. za tonnę czyli 165 kop. za pud. Otręby pszenne drożej, grube 3.40, miałkie 3.05 m. za 50 kil. płacono. Spirytus bez zmiany. Cukier spokojnie, tr. 13.80 przy 88%. Magdeburg telegrafował dzisiaj: „Tendencja spokojna, najwyższe notowania na sierpień 14.02 i pół, na wrzesień 13.85, na październik 12.80 m. przy 88%, kupujący." Kurs w Gdańsku 195.20 m. za 100 rs.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 6-go sierpnia 1888 roku). Targ dzisiejszy, podobnie jak wczorajszy, odznaczał się mocnem ożywieniem. Zaofiarowania towaru były małe, natomiast zaś chęć kupna występowała coraz wyraźniej. Żyta nadesłano tylko dwa wagony, a jeden wyborowego sprzedano po 69 kop., za średnie płacono 64 kop. Owsa nadeszły również 2 wagony z kolei moskiewsko-brzeskiej. Usposobienie bardzo mocne, zapotrzebowanie znaczne. Wyborowy płacono po 72—75 kop., średni po 64—69 kop., ordynaryjny po 60 63 kop. Możnaby było po tych cenach sprzedać ze 20 wagonów z powodu silnego zapotrzebowonia w Łodzi i na miejscowe potrzeby. Usposobienie dla gryki mocne, żądano za wyborową 89 kop., ceny tej jednakże osiągnąć nie można. Kasza jaglana w zupełnem była zaniedbaniu; nadeszły dwa wagony, które powiększyły i tak już znaczne zapasy tego towaru. Sprzedaży żadnej nie dokonano.

Targi zbożowe (Sprawozdanie tygodniowe). Dowozy zboża w ciągu ubiegłego tygodnia były ograniczone, zarówno furmankami, jak i koleją. Usposobienie, zwłaszcza dla żyta, było mocne; pszenica mniejszem cieszyła się powodzeniem. W ogóle wszystkie nadesłane partje ziarna z łatwością znajdowały nabywców. Na targu Witkowskiego za pszenicę wyborową płacono 6.50—6.75, za białą 6.30—6.40, za pstrą 5.85—6.15, za żyto wyborowe 3.75—3.90, średnie 3.60, za jęczmień 2.70—3.50, za owies 2.20—2.60. Na targu praskim pszenicę wyborową kupowano po 102—109 kop., ordynaryjną po 75—85 kop. Żyto stałem cieszyło się powodzeniem, wyborowe po 63—65, średnie po 61—63 kop., ordynaryjne po 55 do 60 kop. Dla owsa panowało usposobienie mocne, wskutek znacznego zapotrzebowania na prowincję, a głównie do Łodzi, wyborowy po 70—75 kop., średni po 63—68 kop., za ordynaryjny 57—71 kop. Gryka cieszyła się lepszym popytem niż w zeszłym tygodniu, ceny podniosły się o 2—3 kop., płacono do 85 kop. Kasza jaglana w zupełnem była zaniedbaniu, wskutek czego notowania spadły 5—6 kop. W ciągu tygodnia sprzedano zaledwie parę wagonów, płacono 93—110 kop. stosownie do gatunku. Remanent wagonów w magazynach tranzytowych przedstawia się w następujący sposób: żyta 1 wagon, owsa 7, kaszy gryczanej 1, gryki 5, kaszy jaglanej 126, grochu 2, ryżu 18, mąki pszennej 1 wagon.

Miód i wosk pszczelny. Usposobienie dla miodu wciąż jeszcze leniwe i ceny zniżkowe. Obroty bardzo ograniczone. Prima biały rs. 5.25 do rs. 5.75, jasno-żółty od rs. 4 kop. 80 do 5.15, bronzowy od rs. 4.50 do 4.80, a russki od rs. 4 do 4.35 za pud. Miodu z woskiem obecnie brakuje. Krajowy od rs. 4.80 do rs. 5, russki od rs. 4.20 do 4.50 za pud stosownie do gatunku. Usposobienie dla wosku mocne i ceny stałe. Jasny bez fusów od rs. 18 do 19, średni od rs. 17.50 do 18, a pośledni od rs. 17 do 17.50 za pud. Ceny powyższe należy rozumieć franco skład odbierającego, w partjach en gros, przy tarze netto i za gotówkę, według wiadomych zwyczajów handlowych.

Łój. W handlu łojem żadnych zmian nie ma, tranzakcyj większych ani łojem russkim, ani też australskim lub amerykańskim nie dopełniano, usposobienie w ogóle wyczekujące.

Oleje. Od ostatniego naszego sprawozdania, w handlu olejami nie zaszły żadne zmiany.

Suche produkty browarne. Niepogody w czasie żniwa wyrządzają wielkie szkody rolnikom. Istnieje obawa, że jęczmień na polach porosnie, co wielce utrudni fabrykację słodu i piwa, a także ujemnie wpłynąć może na jakość tych produktów. Ceny za dobry nowy jęczmień prawdopodobnie będą wyższe. W ubiegłym tygodniu w handlu produktami browarnemi panowała zupełna cisza.

Skóry wołowe bez zmiany. Skórki cielęce warszawskie od rs. 2,25 do 3.60 za parę. Zapasy małe. Skórki cielęce prowincjonalne od rs. 21.50 do 22.40 za pud. Skóry końskie od rs. 4 do 5.70 za sztukę.

Targ Witkowskiego.

Dnia 6-go sierpnia 1888 roku.

Tydzień rozpoczął się usposobieniem mocnem dla wszystkich prawie gatunków zboża. Objaw ten do pewnego stopnia przypisać należy bardzo małym dostawom ziarna. Pszenicy wystawiono na sprzedaż zaledwie 150 korcy, ziarno wyborowe sprzedano po 6.85. Żyta wystawiono na sprzedaż około 500 korcy. Wyborowe ziarno sprzedawano po 3.75 do 4 rs., średnie po 3.65 i 3.67 i pół. Dowozy owsa wynosiły około 150 korcy, przeważnie średnie ziarno; wyborowego, który najwięcej jest poszukiwany, nadchodzi bardzo mało, płacono za średni owies 2.25 i 2.30, za lepszy 2.40, za wyborowy do 2.50. Za dowiezioną partję 50 korcy rzepaku zimowego niedoczyszczonego zapłacono rs. 7.20. — Dawno już nie mieliśmy tak ożywionego targu, jak wczorajszy targ na Pradze. Kupowano wystawione na sprzedaż zboże z gorączkowym pośpiechem i z każdą chwilą żądania podnoszono. Nadesłane 4 wagony żyta sprzedano bardzo prędko, osiągając za wyborowe 65 do 67 kop., za średnie kurskie i litewskie 62 i pół do 63 i pół kop. Usposobienie dla owsa było bardzo mocne. Nadesłano 13 wagonów, które wraz z nadesłanemi w piątek i w sobotę sprzedane zostały po cenach wyższych o 2—5 kop. Ogółem sprzedano 12.000 pudów, wyborowy po 72—77 kop., średni 66—70 kop., ordynaryjny po 59—64 kop. Gryka mocno zaofiarowanie małe, płacono 80—88 kop. za towar wyborowy.

Lista przyjezdnych.

Hotel Drezdeński: A. Saweljew podporucznik z Pułtuska, E. Wilski syn ob. z w. Nedryszew, J. Bannikow chorąży z w. Kobyłki, S. Makarow urzęd. wojskowy z Hrubieszewa, P. Wolański pisarz z Lublina.

Hotel Europejski: E. Żółtowski ob. z Kocka, R. Kraftowa szwaczka z Kocka, M. Debagori-Makrjewicz pułkownik z Będery, K. Riter von Hejller konsul austrjacki z Moskwy, Z. Tchórzewska żona gubernatora z Druskenik, K. Serapin stud. akadem. wojsk. z Grodna, P. Serapin porucz. z Grodna, A. Kuprjanow kup. z Moskwy, T. Miller ob. z Moskwy, S. Millerowa ob. z Moskwy, R. Liprandi dym. jener.-major z Petersburga, W. Wasiutyński ob. z Radomia, hr. L. Pusławska ob. z Krakowa, M. Żukowski-Wołyński kapitan z Odesy, W. Piurow kup. z Petersburga.

Hotel Niemiecki: J. Lebiedyński kup. z Odesy, A. Dal-Trozzo ob. z Ciechocinka, S. Laski ob. z Płocka, S. Podczaski ob. z w. Jączewo, A. Merecki ob. z w. Sere, F. Krupiński ob. z Włocławka, K. Besz ob. z Będzina.

Hotel Polski: J. Borkowski syn obyw. z Suwałk, B. Chądzyński ob. z Płocka, L. Szczawik ob. z Prus, S. Bobojedow kup. z Stawropola, M. Dwiaczkow kup. z Nahiczewańska, M. Pęczalski sztabs-kapit. z Siedlec, J. Janiszewski urzędnik z Płocka, G. Kruglikow leśniczy z Lublina, T. Januszewski urzęd. z Łodzi, M. Autonow geometra z Radomia, K. Bilczyński ob. z Kalisza. W. Borucki nauczyc. gimnazjum z Łodzi.

Hotel Paryski: G. Rewers kup. z zagranicy, K. Konstantinow porucznik z Nowogeorgiewska, E. Kononow geometra z Petersburga, H. Lilenfeld kup. z w. Tyszowiec, F. Bernatowicz kup. z Lublina, J. Sztencel kup. z zagranicy, L. Rejsman kup. z zagranicy, N. Kastalański kup. z Brześcia.

Hotel Rzymski: W. Rymski-Korsakow kornet z Kijowa, H. Paszkow urzęd. z Petersburga, A. Kruszewski ob. z Radzynia, M. Majlewski gubernator z Radomska, M. Grabowska ob. z Kijowa, A. Burkin kup. z Odesy, O. Malewanowa żona naczel. pow. z Łomży, R. Wasilewski art. opery z Kalisza, M. Olęcki ob. z Szaniawy.

Hotel Saski: J. Kozłowski ob. z Końska, F. Jędrzejewski ob. z Łodzi, B. Bielicka obyw. z Łomży, M. Różański obyw. z Radomia, K. Malewski ob. ze Stopnicy, W. Goer urzędnik z Siedlec, S. Witanowski b. restaurator z Ciechocinka, T. Grzelachowski dym. jener.-major z Międzyrzecza, J. Szwagierus ob. z Węgrowa, A. Certowiczowa ob. z Berdyczewa, E. Drogoszewska obyw. z Bałty, A. Bieliński ob. z Wilna, B. Erenburg kup. z Charkowa, A. Grabowski ases. koleg. z Petersburga, A. Grabowski urzęd. z Pilawy, H. Bageńska ob. z Pilawy, C. Rozengardowa ob. z Petersburga, M. Kazakin nauczyc. z Zamościa, M. Szczyt ob. z Witebska.

Hotel Słowiański: J. Bogusławska obyw. z Płocka, S. Hintowt obyw. z w. Bychowka, K. Nowak młynarz z Nowo-Mińska, B. Skiwski ob. z w. Kułaki, A. Kędzierska ob. z Łodzi, H. Słowikowski obyw. z Tomaszewa, S. Gąsowski obyw. z Ostrowa, I. Wąsowski b. urzęd. z Lublina, C. Jankowski emeryt z Petersburga,

Hotel Victoria: M. Kana student uniwersytetu z Łodzi, A. Wolff kup. z Torunia, T. Lewensohn kup. z Rygi, G. Kasaretto kup. z Łodzi, E. Bruntsz fabr. z Moskwy, L. Zakermanowa żona kup. z Berlina, W. Straus kup. z Frankfurtu, E. Fuksowa wdowa po fabr. z Wiednia, F. Trniak art. muzyk z Wiednia, H. Kornowski technolog z Łodzi.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: W. Kossowski rejent z Kalisza, J. Majewski inżen. górniczy z Suchedniewa, J. Naimski ob. z Serocka, A. Milkier ob. z Łodzi, E. Gołębiewski ob. z w. Tyniec, M. Denelowa ob. z w. Kamienia, T. Skwora ob. z Opatowa, L. Baumgarten handlarz z Łodzi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Janinie Z.*— Szczegółowe objaśnienia dla pragnących zakładać szkoły rzemiosł tak w Warszawie, jak i na prowincji, znajdzie sz. pani w № 212-ym naszego pisma z d. 2-go b. m.

— *Stałej czytelniczce.*— Barwnik, jaki się w trawach i większości liści znajduje, zwykle pod wpływem atmosfery po pewnym przeciągu czasu zmienia się, liść wtedy wskutek zmian chemicznych barwnika przyjmuje kolor zielono-bury, szarawy, czasem czarny. Czasami udaje się powrócić barwę pierwotną przez proste rozmoczenie liścia—niezawsze jednak środek ten daje zupełnie dobre wyniki. Daleko lepiej w takich razach, jeżeli bardzo nam idzie o to, aby trawa lub mech po zasuszeniu otrzymały pierwotną barwę, uciekać się wprost do sztucznego barwienia, ku czemu najlepiej nadają się barwniki anilinowe; zielony, czerwony i niebieski barwnik są w stanie dostarczyć nam tyle najrozmaitszych odcieni, że zadowolnią najwybredniejsze oko. Jeżeli poprzednio zmoczymy barwę w niebardzo stężonym roztworze siarczanu magnezu (t. zw. sól angielska) możemy być pewni, że nadana barwa długo się utrzyma. W inny sposób przywrócić dawnej, naturalnej barwy kwiatom nie można, o ile wiemy, zwykle bowiem wskutek czasu sam barwnik o tyle się zmienia, że trudno go do poprzedniego składu chemicznego powrócić. Liście i trawy zasuszać najlepiej między bibułą, nie wystawiając je na zbyt silne działanie promieni słonecznych. Niekiedy przy umiejętnem zasuszeniu udaje się zachować barwę, a nawet elastyczność liścia.

— *Panu K. W.*—Straty skutkiem nawałnicy w kanalizacji ponosi firma Szuster-Peschl, jako przedsiębiorca robót, nie zaś magistrat.

— *Panu Rustyckiemu.* — Przysłowia ludowe niezawsze się sprawdzają. Gdyby były one nieomylne, toż nawalnice na św. Polikopę musiałyby się powtarzać co roku. Tymczasem sz. pan sam przyznaje, iż nawałnica tegoroczna może być porównana tylko z burzą z r. 1844-go. Zresztą, były lata, kiedy całkiem o tej porze nawałnic nie notowano. Przysłowia tej kategorji są raczej wnioskiem z często powtarzających się wypadków, są niejako horoskopem względnie nawet dość prawdziwym, lecz niepodobna łączyć ich z religją lub przyznawać im znaczenie nadprzyrodzone. Są przecież przysłowia ludowe nieaprobowane.

— *Panu Adamowi R. z Elektoralnej.* — Gramatyka Małeckiego.

— *Panu S K., stałemu prenumeratorowi.*— A czemu sz. pan nie zanotował numeru?... Tyle jest ogłoszeń o spadkach, iż sprawdzić na razie nie możemy. Jeżeli był to spadek wakujący—poinformuje prokuratorja (Leszno, 51), jeżeli zagraniczny—właściwy konsulat.

— *Prenumeratorowi z Hożej.*—Ochorowicz wyjechał do Zakopanego, gdzie nikogo leczyć nie będzie.

— *Stałemu prenumeratorowi.* — Zadania (logogryfy, szarady i t. p.) podajemy dwa razy na tydzień.

— *Panu R.*— Działy sprawozdawcze są w piśmie naszem objęte przez stałych współpracowników.

— *Drowi H.*—Szwajcar hotelu Saskiego postąpił niewłaściwie, nikt bowiem klijenteli w podobny sposób nie zraża. Paszport jest wymagany, ale niepodobna go żądać w bramie hotelu lub w przedpokoju. Zapewne sz. pan wniósł zażalenie do właściciela?...

— *Panu W. B.*— Redaktor naszego pisma po parodniowej nieobecności wrócił już do Warszawy.

— *Panu Z. J.* — Teodor Choiński bawi obecnie na wsi w kieleckiem.

— *Pawłowi—Marji.* — Wiersz p. t. „Dwie *one*" możnaby zatytułować: „obrazek, jakich wiele", takich bowiem zestawień parteru lub pierwszego piętra z poddaszem czytało się już tysiące. Zwracamy też uwagę autora czy autorki, że wiersz jego nie odpowiada elementarnym zasadom metryki, gdyż wiersze 13-zgłoskowe przeplatane są w nim 12-sto i 14-zgłoskowemi. Nie pisze się również: „śniłam o *tem, świetnem* balu", lecz „o tym świetnym balu". Rymy: *mogę* i *drogie* nie uchodzą nawet debiutantowi.

— *Biednemu uczniowi.* — Objaśnień co do wszystkich stypendjów udziela zgłaszającym się osobiście interesantom kancelarja okręgu naukowego w godz. od 2—3-ej po poł.

— *Panu M. Rydzewskiemu.* — Nie wiemy, o ile i czy wspomniany przez sz. pana miód kuracyjny może sprawić ulgę w krwawicach *(haemorrhois)*, ponieważ skutków jego użycia nie widzieliśmy. Prawdopodobnie zawiera on w sobie prócz zwykłego miodu pitnego jakiś środek przeczyszczający. Te bowiem tylko środki, jak to zapewne sz. panu wiadomo, są w stanie choć na krótki przeciąg czasu uśmierzyć nieznośne nieraz bóle. Jedynym racjonalnym i radykalnym środkiem jest operacyjne usunięcie krwawic. Bliższe szczegóły co do obchodzącej sz. pana choroby znaleźć można w popularnie acz wyczerpująco napisanych dziełkach prof. Łuczkiewicza i w niedawno w języku polskim wydanej broszurze prof. Niemeyera p. n. „Hemorojdy".

— *Prenumeratorowi od lat 30-tu.*—Reklamację uwzględniliśmy. Co do wiersza, korzystać nie możemy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	5	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 26 Іюля (7 Августа) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).